

Aria Hrabiego

Byłem wzorem cnót w księstwie Oberstadt,
pięknej żony mąż, wierny jej po grób.
Aż pewnego dnia, gdym do Wiednia wpadł -
cała piękna płeć u moich stóp!
Gdzie pojawię się: salon, park czy klub,
wszystkie damy się zachwycają mną.
I usteczka w ciup i oczęta w słup...
Wszystkie do mnie w mig na wyścigi mkną.
Co to jest z tą słabą płcią?

Widocznie coś takiego mam,
co Casanova też musiał mieć.
Co to być może? Nie wiem sam,
co działa tak na odmienną płeć?
Gdy któraś z dam chce zdobyć mnie,
sił nie mam dość, by obronić się.
Choć słaba tak płeć owych dam,
ja jeszcze słabszą mam!

Widać, że coś jest w tej wiedeńskiej krwi,
coś, co ciągnie mnie do wiedenek tak.
Jest w nich jakiś czar, który każe mi
iść za nimi, jak na dany znak.
One za mną też idą tak, jak w dym,
słyszę raz po raz stuk do moich drzwi.
Czasem klnę swój los, chcę odmówić im –
każda śmieje mi się w nos.

Widocznie coś takiego mam,
co Casanova też musiał mieć.
Co to być może? Nie wiem sam,
co działa tak na odmienną płeć.
Gdy któraś z dam chce zdobyć mnie –
sił nie mam dość, by obronić się.
Choć słaba jest płeć owych dam –
ja jeszcze słabszą mam!